

“Jeśli ktoś nie walczy...”

Radość jest dobrem chrześcijańskim, które mamy dopóty, dopóki walczymy, gdyż jest ono konsekwencją pokoju. Pokój jest owocem zwycięstwa w wojnie, a życie człowieka na ziemi – czytamy w Piśmie Świętym – jest bojowaniem. (Kuźnia, 105)

1 kwietnia

Cała tradycja Kościoła mówi o chrześcijanach jako o *milites Christi*, żołnierzach Chrystusa. Żołnierzach,

którzy niosą pokój innym walcząc nieustannie przeciwko własnym złym skłonnościom. Czasem, z powodu braku spojrzenia nadprzyrodzonego, z powodu praktycznego braku wiary, ludzie nie chcą wcale przyjąć, że życie na ziemi jest bojowaniem. Insynuują złośliwie, że jeśli będziemy uważać się za *milites Christi*, istnieje niebezpieczeństwo posługiwania się wiarą w celach doczesnych, skierowanych na przemoc i interesy grup. Ten sposób myślenia jest żalonym i mało logicznym uproszczeniem, które zwykle towarzyszy wygodnictwu i tchórzostwu.

Nie ma nic bardziej obcego wierze chrześcijańskiej niż fanatyzm, za którym idzie dziwny „ożenek” świeckości z duchowością, niezależnie spod jakiego by nie był znaku. To niebezpieczeństwo nie istnieje, jeśli rozumie się walkę tak,

jak uczy nas Chrystus: jako wojnę, jaką każdy toczy z sobą samym, jako ciągle odnawiany wysiłek głębszego miłowania Boga, odrzucenia egoizmu, służenia wszystkim ludziom. Zrezygnowanie z tej walki, obojętnie dla jakiej wymówki, to ogłoszenie się z góry pokonanym, pobitym, bez wiary, z duszą upadłą i rozproszoną na szukaniu nędznych przyjemności.

Dla chrześcijanina walka duchowa w obliczu Boga i wszystkich braci w wierze jest koniecznością, konsekwencją jego kondycji. Dlatego, jeśli ktoś nie walczy, zdradza Chrystusa i całe Jego mistyczne Ciało, którym jest Kościół. (To Chrystus przechodzi, 74)

pl/dailytext/jesli-ktos-nie-walczy/
(01-04-2025)